Henryk Domański
IFiS PAN

Warszawa, 27 sierpnia 2026

Recenzja pracy doktorskiej

Grażyna Pol. *Społeczne życie przedmiotów. Granice użyteczności i biografie rzeczy w praktykach domowych*

W świetle ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (art. 190, ust. 3) opinia dotycząca doktoratu powinna zawierać ocenę z uzasadnieniem: (i) czy rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora, (ii) czy doktorant wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej oraz (iii) czy praca doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Oceniając pracę doktorską Grażyny Pol kieruję się tymi kryteriami.

Doktorat Pani Pol obejmuje 7 rozdziałów z Wstępem i Zakończeniem. Przedmiotem analizy są przedmioty, które przestają być użyteczne w gospodarstwach domowych i stają się odpadami. Autorka stwierdza we wstępie, że jej „główny problem badawczy" dotyczy społecznego konstruowania granicy użyteczności przedmiotów. Chodzi o ustalenie procesu decyzyjnego o uznaniu przedmiotu za nieużyteczny. W istocie, jak sądzę, zakres spraw objętych analizami jest bardziej rozległy. Pani Pol analizuje również strategie konsumpcyjne – co ludzie kupują i dlaczego – wzory konsumowania, podział ról w ramach rodzin i kilka innych aktywności zaliczanych do stylu życia; zapewne w celu umieszczenia odpadów w szerszym kontekście. Podstawą analizy są dane z badania przeprowadzonego w 2020 roku online na próbie sześćdziesięciu gospodarstwach domowych. Były to pogłębione wywiady i – dla części respondentów – dzienniczki dotycząc praktyk związanych z zarządzaniem przedmiotami. Uzupełnieniem było 10 wywiadów z przedstawicielami zawodów zajmujących się przetwarzaniem odpadów, nazywanych tu ekspertami (krawcowe, serwisanci, pracownicy sortowni, skupów złomu).

Pierwsze 3 rozdziały są próbą konceptualizacji, czyli zarysowania kontekstu teoretycznego. W rozdziale 1 autorka definiuje używane przedmioty, opisuje jakie pełnią funkcje, z jakich powodów są wyrzucane i jak jest to interpretowane przez ludzi. Rozdział 2 jest szczegółowym omówieniem teorii co do których Pani Pol twierdzi, że stanowią zaplecze dla jej analiz i interpretacji wyników. Jest to niepotrzebnie za długie (przechodzę do uwag krytycznych) streszczanie prac m.in. Simmela, Deweya, Husserla, Goffmana, Malinowskiego, Maussa, Veblena, w celu doszukiwaniu się w nich jakichś odniesień do kwestii odpadów. Nie sądzę żeby to było konieczne. „Naukowość" nie polega na omawianiu tego, co stworzyli już inni, tylko na weryfikowaniu własnych hipotez. Ale nie dlatego, że tak przedtem napisał powtarzany tu często Mead, lub Giddens, tylko dla przekonania czytelnika o własnej oryginalności, z ewentualnym wyjaśnieniem, że jest to modyfikacja wcześniejszych analiz. Do czego jest autorce potrzebne omawianie słabości symbolicznego interakcjonizmu? Jak się ma do odpadów rozdział 2.4.4. o osobistych dokumentach jako źródle wiedzy socjologicznej u Znanieckiego? Żeby zrównoważyć tę krytykę, wiele innych fragmentów tego rozdziału trzyma się tematyki odpadów – np. gdy Pani Pol sygnalizuje występowanie analogii między brakiem użyteczności przedmiotów a dewiacją (nawiązując do Beckera), lub że są one czynnikiem stabilizacji (w nawiązaniu do Latoura), lub, że są one czynnikiem stabilizacji i efektem procesu stawania się, a nie stanem statycznym (Thompson, Strasser). Autorka wyjaśnia sens wątku streszczającego wskazując na potrzebę wydobycia różnych aspektów rozumienia odpadów, i że ułatwi to sformułowanie pytań badawczych.

Celem rozdziału 3 jest przeniesienie omówionych perspektyw teoretycznych na język wskaźników. Tak wynikałoby z zapowiedzi – zamiast tego Pani Pol wprowadza do analizy

konstrukty pojęciowe, które gmatwają sens operacjonalizacji. Nie na temat i sztuczne jest rozróżnienie między odpadem jako faktem społecznym a administracyjnym (s. 63), a potem jeszcze przypisanie ich do mikro i makro!? Z niejasnych powodów autorka wstawia rozdział 3.4.5 (*Codzienność jako kategoria analityczna*) – ponieważ codzienność jest centralną kategorią analityczną, jest ściśle powiązana z historią idei i przemianami w konceptualizowaniu świata (?). Rozległy, pod względem długości, jest wątek poświęcony rozbieżności między odpowiedziami respondentów, a tym, co rzeczywiście myślą lub robią (*3.6. Między deklaracją a praktyką*). Problem jest omawiany w większości podręczników metodologii badań socjologicznych i nie warto się tym w odniesieniu do odpadów tak szczegółowo zajmować. Nie ma żadnych dowodów, że odpady są rzeczywiście tak ważne w życiu codziennym, żeby respondenci mieli się wstydzić przed ankieterami, że robią z nimi coś nie tak. Nie na temat jest część o historii recyclingu w 3.7. (*Dwudziestowieczne przemiany praktyk odzyskiwania surowców*), że np. „wykorzystywanie materiałów było powszechną praktyką przez większą część historii ludzkości, a pierwsze wzmianki o tym eksperci odnotowali podobno w pismach powstałych jeszcze przed naszą erą". Podobnie w 3.8. (*Wartości postmaterialistyczne a działania prośrodowiskowe*), gdzie Pani Pol próbuje łączyć obecność odpadów z różnymi hipotezami (Inglehart, Garfinkel, Goffman) mimo, że nie ma w nich nic o odpadach, a jeśli są jakieś związki to tylko pośrednie. Zamiast szukania odniesień teoretycznych, co było przecież przedmiotem poprzedniego rozdziału, autorka powinna zoperacjonalizować pytania badawcze jak zapowiedziała: co respondenci robią z odpadami, jak je definiują, od czego to zależy, na czym polega przechodzenie ze stadium obiektu do stanu nieużyteczności.

Rozdział 4 jest prezentacją metodologii badania: zasad doboru próby, badanych obiektów, technik badawczych i procedury kodowania. Opis procedury kodowania jest niekomunikatywny – ale być może tylko dla czytelnika, który nie zna programu Atlas.ti. Tabela 2 ma być ilustracją „mapy analityczną scalającą kluczowe pojęcia teoretyczne". Jest to 5 kolumn („Kategoria tematyczna", „Jak rozpoznać?", „Pytania analityczne", „Przykład z wywiadów", „Wskazówki") zestawionych z kilkunastoma wierszami, które mają w intencji „wspierać konstrukcję argumentu teoretycznego". Nie wspierają, ponieważ Pani Pol nie wyjaśnia co kryje się za tymi nazwami. Np. skąd bierze się pytanie wstawione na skrzyżowaniu pierwszego wiersza i trzeciej kolumny, „Jakiej kategorii rzeczy respondenci używają do wyrażania tożsamości?" – skąd tu nagle tożsamość?

Trudności z rozumieniem dotyczą wszystkich tabel, od 3 do 9. W każdym jest kilka kolumn, które mają „porządkować różnorodne wymiary więzi z rzeczami". W główce zamieszczane są ogniwa przekładalności określonego „wymiaru" na wypowiedzi respondentów i znaczenia, które im przypisuje autorka. Miało to zapewne uczynić transparentnym przejście z języka teoretycznego (zasygnalizowanego jak się domyślam w kolumnie 1) na język wskaźników. Pani Pol stwierdza (s. 96), że „kodowa struktura analizy nie pełni jedynie funkcji technicznej, lecz służy też do porządkowania zjawisk uchwyconych w obrębie gospodarstw domowych". Nie służy, ponieważ nie wiadomo co znaczy np. nazwa tabeli 3: *Drzewo kodowe – atrybuty przekrojowe – nie kody treściowe*. Tabele z drzewami kodowymi są skonstruowane tak nieczytelnie że zamiast ułatwiać utrudniają interpretację wyników. Pani Pol wraca też do, podniesionej do rangi problemu, spójności między deklaracjami a faktycznymi działaniami respondentów. Jeżeli trzeba było w to aż tak wnikać, to brakuje wyjaśnienia z jakiego powodu. Kwestia drażliwości pytań – bo tego m.in. ten problem dotyczy – brana jest pod uwagę w każdym badaniu, ale czy w badaniu odpadów bardziej niż np. stosunku do zwierząt domowych? Do czego Pani Pol potrzebne są jakieś 4 kategorie spójności i dodatkowo tabela z przykładami na s. 85.

Część empiryczna zaczyna się od rozdziału 5. Autorka relacjonuje co na temat odpadów mówili respondenci i eksperci; chodzi głównie o porównanie stosunku do odpadów w obu kategoriach. Z kolei celem rozdziału 6 ma być "rekonstrukcja codziennych kryteriów", za pomocą których członkowie gospodarstw domowych kwalifikują rzeczy do kategorii odpadu

lub przypisują im status przydatności. Myślę, że jest to analiza nie tyle kryteriów co mechanizmów podejmowania decyzji, jak te odpady traktować. Rozdział 7 ma być rozwinięciem „perspektywy interakcjonistycznej, zgodnie z którą znaczenia rzeczy są wytwarzane i modyfikowane w toku interakcji – zarówno między ludźmi, jak i pomiędzy ludźmi a przedmiotami. Szczególną uwagę poświęcono momentom krytycznym w biografiach rzeczy, gdy przestają one być „przezroczyste" w użytkowaniu i zaczynają domagać się (cytuję autorkę) refleksji, interwencji lub renegocjacji swojego miejsca w domowym obiegu". Ujmując to prościej, Pani Pol analizuje zmianę stosunku respondentów do przedmiotów zużytych, które nazywa biografiami przedmiotów, że np. stawiają one opór, albo „ponownie ujawnia się sprawczość". W mojej ocenie rozdział 7 jest w znacznym stopniu powtórzeniem tematyki rozdziałów 5-6. W każdym jest mowa o wartościowaniu, przypisywaniu znaczeń, liminalności, dokonywaniu wyboru między użytecznością przedmiotów i sentymentami, kompetencjach technicznych domowników i negocjacjach z samym sobą – tyle, że w różnych wariantach i w różnych kontekstach.

***

Inne punkty krytyczne.

1. Brakuje hipotez. Autorka stwierdza, że „Celem pracy jest eksploracja społecznych mechanizmów definiowania granicy użyteczności przedmiotów, a nie formułowanie normatywnych zaleceń dotyczących właściwych praktyk konsumpcyjnych" (s. 6). Dalej jest o tym, że „granica pomiędzy przedmiotem a odpadem ma charakter procesualny", że „wytwarzana jest w toku codziennych interakcji", że „moment uznania rzeczy za niezdatną do użytkowania jest rezultatem wielu czynników społeczno-kulturowych", natomiast nie wiadomo, jak autorka chce tego dowieść. Sądzę, że w nauce nie znaleziono lepszej metody przekonania innych o własnej oryginalności, niż sformułowanie celów badawczych w postaci hipotez (czyli w postaci zdania typu: „Prawdopodobnie jest …, bo…). Odpowiednikiem tego w przypadku tej pracy byłoby, powiedzmy: „Czynnikami społeczno-kulturowymi w uznawaniu rzeczy za nieużyteczne jest X… , dlatego że…Z"). Ograniczanie się do opisywania co powiedzieli respondenci zawęża możliwości poznawcze, ponieważ dobra jest tu każda interpretacja – bez hipotezy żadnej z nich nie da się przecież odrzucić.

2. W pierwszym akapicie Zakończenia Pani Pol formułuje wniosek, że "obieg wtórny przedmiotów w gospodarstwach domowych należy rozumieć nie jako marginalny element konsumpcji, lecz jako centralny mechanizm organizujący relacje między ludźmi, rzeczami i wartościami". Nie znalazłem w tej analizie nic, co upoważnia do tak mocnego stwierdzenia. Jeżeli nawet zarządzanie odpadami jest czynnikiem stabilizacji, „spajania kapitału społecznego", „techniką radzenia sobie z nadmiarem sensów" (słowo sens jest dla mnie w tym kontekście niejasne) i realizuje (załóżmy) kilka innych funkcji, to dałoby się wskazać kilka innych spraw, które są dla ważniejsze dla organizowania stosunków między ludźmi niż obieg wtórny.

3. Problemem z interpretacją (powtarza się to we wszystkich rozdziałach) jest posługiwanie się tworami pojęciowymi, które utrudniają zrozumienie, czego autorka chce dowieść. Przykładowo: (i) „W tej perspektywie „odpad" nie jest kategorią czysto techniczną ani prawną, lecz rezultatem negocjacji pomiędzy stanem materialnym rzeczy, reżimami instytucjonalnymi oraz praktykami i wartościami aktorów zaangażowanych w jej obieg."; (ii) „Decyzja o dalszym losie fotela nie jest funkcją jego zużycia, lecz wynikiem negocjacji między zachwytem formą, gotowością do pracy nad jego odnowieniem oraz lękiem przed utratą (s. 122); (iii) „Fotel staje się odpadem dopiero wtedy, gdy wszystkie te osie interpretacji zostaną wyczerpane", (iv) „Kluczowym kryterium użyteczności okularów nie jest tu ogólny stan techniczny, lecz ich osobista relacja z użytkownikiem. Gdy okulary przestają pełnić tę indywidualnie zdefiniowaną rolę, ich status staje się problematyczny" (s. 113); (v) „Granica przydatności żywności nie przebiega wprost wzdłuż linii świeżości wizualnej, lecz jest negocjowana przez możliwość dalszego przetworzenia oraz subiektywną ocenę ryzyka" (s.

120). Brzmi to jak imputowanie fizykalnym obiektom ról społecznych, których prawdopodobnie nie mają.

W Sekcji 7.2. *Sprawczość przedmiotów* autorka analizuje związek między ocenami stopnia zużycia przedmiotów i dalszego ich używania lub usunięcia. Prostą analizę zgodności między dwiema zmiennymi Pani Pol przedstawia jako efekt „eksperymentalnego kodu" z trzema „modalnościami", który ma dwie „twarze: destrukcyjną, wymuszającą pozbycie się obiektu, i kreatywną", a następnie komentując wynik stwierdza, że „doświadczenie oporu przedmiotów częściej uruchamia działania interwencyjne niż deskrypcję zużycia czy akceptację odpadu", czyli jeżeli przedmiot uznawany jest za użyteczny, to się go zostawia, a nie niszczy (162). Trudno pozbyć się socjologicznego slangu. Nazywanie przechowywania przedmiotów zużytych praktyką sensotwórczą, w której splatają się elementy materialne, moralne i symboliczne (s. 151), i że jest to „działanie na styku troski, odpowiedzialności i refleksyjnego zarządzania przedmiotami" raczej nie przekona czytelnika o ważności problemu. Nie wiem jak autorce, ale recenzentowi trudno uwierzyć, że „Darowanie przedmiotu to moment, w którym jednostka negocjuje swoje zobowiązania wobec innych" (s. 162), albo, że „odpad nie funkcjonuje jako w określonych konfiguracjach relacyjnych pomiędzy ludźmi, artefaktami czy instytucjami" (s. obiektywna, immanentna właściwość rzeczy, lecz jako efekt procesu definicyjnego zachodzącego 111).

4. W celu pogłębienia kwestii sprawczości przedmiotów Pani Pol przechodzi do analizy ilościowej. Polega to na ustaleniu zależności między „praktykami naprawy (C1), zużyciem fizycznym (B1) oraz utylizacją (B3)". Konkluzja jest taka, że „tempo wzrostu indeksu Jaccarda jest wyraźnie silniejsze dla pary C1–B1 niż dla C1–B3. Oznacza to, że w poszerzonym kontekście narracyjnym naprawa pozostaje częściej powiązana z doświadczeniem zużycia fizycznego niż z finalnym aktem utylizacji". Należałoby chyba odwrócić kolejność, bo B1 poprzedza C1 (?!) w sekwencji czasowej. A po drugie wywód o zależnościach między jakimikolwiek zmiennymi powinno się zacząć od doprecyzowania, co jest tu przyczyną a co skutkiem i dopiero wtedy snuć wnioski. Tego tu nie ma, poza ogólnikowym stwierdzeniem o występowaniu związku na s. 164 (że „naprawa częściej pozostaje w bliskim związku z doświadczeniem zużycia niż z samym aktem utylizacji"). Końcowy wniosek polega na wyróżnieniu 5 rodzajów stosunku do odpadów. Zgłaszam uwagę, że dają się one wyróżnić i bez stosowana wskaźnika Jaccarda na podstawie samych wypowiedzi badanych.

5. Uwaga do omniworyzmu. Definicja wprowadzonego tu pojęcia „omniworyzmu argumentacyjnego" odbiega od pojęcia stosowanego w analizach socjologicznych, odkąd upowszechniło się ono za sprawą Petersona i Simkusa (1992) – omniworyzmem jest praktykowanie kontrastowo różnych form aktywności dla podniesienia własnego statusu lub w celach poznawczych. Taki omniworyzm spełnia ważne funkcje, np. wzmacnia bariery klasowe, ponieważ jest nadreprezentowany w kategoriach o wysokim statusie społecznym. Pani Pol definiuje go jako „praktyki selektywnego, lecz jednocześnie eklektycznego wykorzystywania różnorodnych rejestrów argumentacyjnych w celu wzmocnienia wiarygodności własnej narracji oraz jej osadzenia w szerszym, społecznie legitymizowanym horyzoncie sensu" (132). Takie podejście sprowadza omniworyzm do praktykowania różnych rzeczy. Ale upodobania/praktykowanie różnych rzeczy są czymś oczywistym, normalnym, były zawsze. Po co je nazywać omniworyzmem? Przy okazji – nie rozumiem, dlaczego „omniworyzm argumentacyjny pełni funkcję mostu między mikropraktykami a makrodiagnozami"? I że jest to „zestawianie doświadczeń codziennych praktyk z odniesieniami do procesów o charakterze ponadjednostkowym i globalnym" (132).

***

Z rzeczy drobnych.

Nie rozumiem co na s. 101 znaczy „Prezentacji postaw akceptowalnych społecznie mogą sprzyjać pomiary, w których następuje bezpośredni kontakt z badaczem". Jest to fragment, w którym Pani Pol omawia możliwe relacje między ankieterem i respondentami. Podstawą tego badania był pogłębiony wywiad, a nie analiza ilościowa, o jakie „pomiary" więc chodzi? Być może „pomiary" dotyczy sytuacji, w których respondenci mówią co innego niż myślą. Należałoby tę myśl

jakoś doprecyzować żeby zabrzmiała mniej ogólnikowo, bo tak rozumianych „pomiarów" jest dużo.

Nie rozumiem zdania na s. 128 „Skłania to do dalszych pytań o to, czy współczesne dyskursy ekologiczne i prośrodowiskowe są w stanie realnie rekonfigurować te skrócone biografie rzeczy, czy raczej funkcjonują jako moralne uzasadnienie praktyk, które pozostają strukturalnie niezmienione". Podejrzewam, że chodzi o to, że obecnie ludzie szybciej eliminują przedmioty, które stały się mniej użyteczne niż kiedyś – ale co ma znaczyć „moralne uzasadnienie"?

Rozdział 7.10 ma nazwę. *Rzeczy pod opieką: jak stratyfikacja społeczna kształtuje losy przedmiotów*. Jest tu wątek podziału obowiązków między mężem i żoną, ale o stratyfikacji społecznej nic nie ma.

W rozdziale metodologicznym i kolejnych Pani Pol dużo pisze o rozbieżnościach między tym co respondenci myślą, a jak odpowiadają na pytania, natomiast nie ma nic o ograniczeniach związanych z prowadzeniem pogłębionych wywiadów metodą online.

***

Skoncentrowałem się na krytyce. Czy rozprawa doktorska Katarzyny Pol reprezentuje ogólną wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora? W sumie tak. Wymienione przeze mnie mankamenty odnoszą się do sposobu prezentacji wiedzy, a nie do niej samej. Ta zaś – wnioskując z dokonanego przez przeglądu literatury i wyników badań – jest w mojej ocenie zadawalająca w tym sensie, że sygnalizuje możliwość jej wykorzystania do rozstrzygania pytań badawczych.

Czy doktorantka ma umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej? Za spełnieniem przez Panią Pol kryterium samodzielności przemawiają: zdolność do sformułowania pytań badawczych i prowadzenia analiz. Do najważniejszych zaliczam próby uchwycenia różnic międzypokoleniowych w myśleniu o użyteczności obiektów. Z kolei czynnikiem obniżającym ocenę jest brak całościowego ujęcia badanych zależności w postaci hipotez. Analizy dotyczące różnic pokoleniowych w rozdziale 5.4. są powtykane w opisy odpadów i tylko muśnięte – np. na s. 210 w stwierdzeniu o przywiązywaniu przez ludzi młodych większego znaczenia w porównaniu z rodzicami do kwestii ekologicznych i dbałości o zdrowie, a dziadków do oszczędzania i niechęć do ich wyrzucania.

Czy doktorat stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego? Sądzę, że wkładem Pani Pol jest obszerna i wieloaspektowa analiza społecznej roli odpadów w odniesieniu do Polski, czego nikt do tej pory nie zrobił. Stwierdzenie, że są one elementem porządku społecznego, który ludzie przestrzegają w większym lub mniejszym stopniu w zależności od tego, jaki z nich robią użytek: są rodzajem samo-dyscypliny, instrumentalnego podejścia do rzeczy, normą moralną (nie wypada wyrzucać), poprawą samopoczucia, pomocy dla potrzebujących, elementem wtórnego obiegu przedmiotów.

***

Konkluzja. W doktoracie Pani Pol występują oznaki pewnej powierzchowności w interpretacji wyników i lekko niefrasobliwy stosunek do przestrzegania zasad przeprowadzanie dowodu naukowego. Robi to wrażenie przekonywania na siłę o czymś, co już zostało odkryte. Daje się również zauważyć tendencja do udziwniania problemu. Biorąc pod uwagę zalety i wady, oceniam doktorat mgr Katarzyny Pol na skali 1-5 na „dostatecznie plus". Recenzja jest pozytywna, jestem za dopuszczeniem do obrony pracy doktorskiej.